

Jakub Olchowski

Białoruś – wyzwania i dylematy w 2021 roku

Białoruś weszła w rok 2021 z problemami, które przyniósł rok 2020: pogarszającym się, w cieniu rozgrywek Alaksandra Łukaszenki z Władimirem Putinem, stanem gospodarki, pandemią COVID-19, niestabilną sytuacją społeczno-polityczną i ogólnonarodowymi protestami przeciw autorytarnej władzy. Te problemy będą też dominować w 2021, determinując tak relacje wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wyraźna jest także rozbieżność między oczekiwaniami władzy a oczekiwaniami społeczeństwa.

Sytuacja polityczno-społeczna. W 2021 r. największym wyzwaniem w przypadku Białorusi będzie niestabilność sytuacji wewnętrznej, stanowiąca rezultat zmian politycznych i społecznych, jakie dokonały się po sfałszowanych wyborach prezydenckich i masowych protestach społecznych. Diametralnie różne są jednak w tym kontekście oczekiwania znacznej części Białorusinów i oczekiwania władz, a zwłaszcza samego Alaksandra Łukaszenki. Podczas gdy opozycja zapowiada intensyfikację protestów, które w ciągu kilku miesięcy miałyby zmusić władze do negocjacji i ostatecznie do ustąpienia, Łukaszenka działa dwutorowo. Z jednej strony zaostrza represję, umacniając reżim i dążąc do zdławienia oporu społeczeństwa, z drugiej zaś stara się przeciągać w czasie proces wprowadzania zmian systemowych i konstytucyjnych, które zapowiadał w celu studzenia nastrojów społecznych oraz, co ważniejsze, uzyskania pomocy i przychylności ze strony Rosji.

Zaostrzenie represji świadczy o tym, że białoruski autorytaryzm się radykalizuje, co jest złym sygnałem dla tych Białorusinów, którzy oczekują zmian. Władze przygotowują modyfikacje w kodeksie karnym i ordynacji wyborczej, ograniczane są lub likwidowane niezależne media, a oficjalna propaganda straszy zewnętrznymi wrogami i spiskami. Według Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiasna” w lutym przetrzymywano na Białorusi 255 więźniów politycznych. Wracają też procesy polityczne – sądzony ma być m.in. Wiktar Babaryka, jeden z kandydatów w wyborach, przebywający od czerwca 2020 r. w więzieniu (procesy grożą też jego najbliższemu współpracownikom, m.in. Maryi Kalesnikawej, która była jedną z ikon protestów). Zastraszeni i represjonowani są uczestnicy protestów, działacze związków zawodowych, prawnicy, studenci, obrońcy praw człowieka, dziennikarze. W parze z brutalnością idą także kilkuletnie kary więzienia. Działania te jednoznacznie wskazują, że władze nie zamierzają szukać kompromisowych rozwiązań.

Świadczy o tym także przesuwanie w czasie terminu zmiany konstytucji – referendum w tej sprawie ma się odbyć na początku 2022 r. Do tego momentu nie przewiduje się przeprowadzenia wyborów, koncepcja zmian jest mglista i niejasna, a sam Łukaszenka nie mówi już o swoim wycofaniu się z polityki, licząc zapewne, że w ciągu tego roku spacyfikuje protesty, a jego władza ponownie się umocni. Niewykluczone też, że brany jest pod uwagę tzw. scenariusz kazachski – nawet jeśli Łukaszenka ustąpiłby ze stanowiska prezydenta, nadal sprawowałby władzę „z tylnego siedzenia”, podobnie jak Nursułtan Nazarbajew w Kazachstanie.

Gospodarka. Stan gospodarki był katalizatorem zeszłorocznych wydarzeń na Białorusi i pozostanie też problemem w 2021 r., kluczowa słabość białoruskiej gospodarki ma bowiem charakter systemowy: to centralne planowanie, państwowa własność większości środków produkcji oraz uzależnienie od Rosji (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 104](#)). Sytuacja gospodarcza pogarszała się sukcesywnie przez cały 2020 r., choć „okołopandemiczna” recesja, która dotknęła wiele państw, na Białorusi przyniosła skurczenie się PKB jedynie o 3%. Niemniej według prognoz MFW (które mogą być zresztą zrewidowane np. w przypadku nieprzewidzianego rozwoju sytuacji pandemicznej) w 2021 r. wzrost gospodarczy na Białorusi będzie najniższy w Europie (2,2%). Najprawdopodobniej sytuacja gospodarcza w 2021 r. nadal będzie się pogarszać: zadłużenie głównych przedsiębiorstw (w większości państwowych) jest większe niż PKB; wycofują się inwestorzy (nawet chińscy), spada eksport, a masowemu

wycofywaniu oszczędności z banków towarzyszy dewaluacja białoruskiego rubla i wzrost inflacji (7,7% w styczniu). Szczególnie dotkliwe może być zahamowanie rozwoju branży IT, która prężnie rozwijała się od lat 90., w 2019 r. wypracowując 6,5% PKB, porównywalnie z rolnictwem czy transportem (przewidywano, że w 2023 r. będzie to 10%). Ten najszybciej rozwijający się sektor gospodarki obecnie „się zwija” – firmy i pracownicy przenoszą się m.in. na Ukrainę, Litwę i do Polski. Może to nie tylko uderzyć w gospodarkę, ale także odbić się na wizerunku kraju i pogorszyć klimat inwestycyjny. Poprawić go i przyczynić się do ożywienia w gospodarce mogłyby nowe wybory prezydenckie, ale tych oczekiwać nie należy. Łukaszenka, by uspokoić nastroje, przedstawia jedynie mgliste zachęty ekonomiczne, obiecuje wyższe emerytury i bezpłatne szczepionki. Czynnikiem gospodarczym jest też ważnym instrumentem wpływu, używanym wobec Białorusi przez Rosję. Manipulowanie dostawami surowców i kredytami czy przejmowanie tranzytu białoruskich wyrobów naftowych (w perspektywie być może także nawozów sztucznych) nadal będzie służyło pogłębianiu uzależnienia gospodarczego Białorusi od Rosji, co jest szczególnie ważne w kontekście niezadowolenia Rosji związanego z niestabilną sytuacją wewnętrzną Białorusi.

Sytuacja pandemiczna. Na gospodarkę wywrze też wpływ, choć trudny do przewidzenia, pandemia COVID-19. Trzeba jednak pamiętać, że to właśnie brak reakcji władz na pojawienie się koronawirusa był jeszcze jednym katalizatorem protestów i zmiany postaw, przede wszystkim w kwestii zaufania do władz i państwa. Białorusini sami sobie narzucali obostrzenia, co uruchomiło proces samoorganizacji obywatelskiej. Władze najprawdopodobniej do dziś fałszują statystyki. Według niezależnych podmiotów (np. agencji SATIO) zakażonych mogło być siedmiokrotnie więcej, niż twierdzą władze (obecnie mówią o 270 tys. przypadków), a umrzeć mogło nawet ok. 20 tys. osób – oficjalne dane to 2 tys. ofiar. Jednocześnie, mimo bagatelizowania pandemii, władze posługują się nią instrumentalnie, używając jej jako pretekstu do zamykania granic czy rozpędzania demonstracji. Nie przygotowano też powszechnego planu szczepień. Na razie szczepieni mają być pracownicy służby zdrowia, przy czym obok używanych dotychczas rosyjskich szczepionek Sputnik V pojawiły się także szczepionki z Chin – pierwszy transport 100 tys. dawek dotarł w lutym na Białoruś. W dużej mierze ma to wymiar polityczny i propagandowy.

Kontekst międzynarodowy. Po brutalnej rozprawie z opozycją władze Białorusi zostały potępione na Zachodzie. Jednak poza wyrazami potępienia władz i moralnego wsparcia dla protestujących oraz symbolicznymi gestami (np. odebranie Białorusi prawa do współorganizowania Mistrzostw Świata w hokeju) uczyniono niewiele. Łukaszenka zapewne na to liczył, mając na uwadze podobnie wstrzemięźliwą postawę Zachodu w poprzednich latach. Niewykluczone jednak, że eskalacja konfliktu wewnętrznego spowoduje bardziej zdecydowane reakcje, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych.

W relacjach międzynarodowych Białorusi kluczową rolę będzie jednak odgrywać Rosja. Niezależnie od tego, jaką taktykę obiorą rosyjskie władze, los Łukaszenki i przyszłość Białorusi zależą od Rosji. Łukaszenka jest dla niej co prawda problematycznym partnerem (utracił legitymację społeczną i dało to „zły przykład” społeczeństwu rosyjskiemu, a ponadto gra na czas, niczego w istocie w kwestii zmian ustrojowych ani integracji z Rosją nie oferując), jednak w chwili obecnej Rosja nie ma na Białorusi nikogo innego, kto gwarantowałby zachowanie rosyjskich wpływów. Rosja nie zamierza też dopuścić do tego, by Białoruś uniezależniła się w wyniku „kolorowej rewolucji”. Łukaszenka zdaje sobie z tego sprawę, a mając przekonanie o odzyskaniu kontroli nad sytuacją wewnętrzną, nie będzie zapewne nadmiernie chętny do ustępstw i koncesji wobec Rosji, jednocześnie domagając się wsparcia i pieniędzy. Finalnie może to jednak przynieść skutek odwrotny, tj. zwiększenie rosyjskich nacisków na pogłębioną integrację, a nawet odsunięcie Łukaszenki od władzy. Z punktu widzenia Rosji istotny nie jest bowiem Łukaszenka, ale utrzymanie Białorusi w rosyjskiej strefie wpływów – jeśli Białorusini (którzy nie są antyrosyjsko nastawieni) zwrócą się przeciwko Łukaszence, Rosja nie zawaha się przed usunięciem go. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na białorusko-rosyjskie relacje w dziedzinie bezpieczeństwa, zwłaszcza zaplanowane na jesień wspólne ćwiczenia Zapad-2021, które mają służyć nie tylko wzmacnianiu sojuszniczej współpracy wojskowej, ale i ustanowieniu zaplecza dla stałej obecności militarnej Rosji na Białorusi.

Wnioski. W 2020 r. na Białorusi dokonała się zmiana jakościowa i powrót do wcześniejszego *status quo* jest mało prawdopodobny. Protesty przeciw reżimowi osłabły, jednak sprzeciw wobec rządów Łukaszenki ma już charakter

systemowego ruchu oporu i trudno będzie go zdławić. Zwłaszcza że poparcie nomenklatury i resortów siłowych dla reżimu kosztuje, a gospodarka Białorusi jest w coraz gorszej kondycji – trwająca pandemia dodatkowo pogłębia tę tendencję. Łukaszenka nie odda jednak władzy i represje będą narastać, co skutkować może coraz większym oporem wewnętrznym i izolacją międzynarodową oraz pogłębiającym się kryzysem gospodarczym (zwłaszcza w przypadku ewentualnych sankcji). Z kolei złagodzenie kursu odebrane byłoby jako oznaka słabości i doprowadziłoby nie tylko do intensyfikacji protestów, ale i reakcji ze strony Rosji. Rok 2021 będzie więc zapewne czasem próby sił i Łukaszenka może utrzymać się przy władzy, jednak w dłuższej perspektywie Białoruś czeka ją zasadnicze zmiany.